

Ostatni okres historii ludzkości naznaczony jest szalonym pędem ku dobrobytowi, który pochłania starania całych narodów. Owe dążenie połączone z szybkim postępem technicznym powołało do życia nowy rodzaj państwa, zwany państwem dobrobytu (*welfare state*). Charakteryzuje się ono rozbudowaną siecią zabezpieczeń socjalnych, których organizacją i dystrybucją zajmują się struktury państwa. Opiekuńczość państwa jest jednak tak duża, iż likwiduje inicjatywę i odpowiedzialność jednostek ludzkich i mniejszych społeczności (W. Piwowarski). Ostatnie lata ujawniły jednak wyraźny kryzys państwa dobrobytu w wielu krajach Europy (Niemcy, Holandia, Szwecja). Podjęto więc dyskusję nad możliwymi sposobami rozwiązania tego problemu. W rozważania te wpisuje się także artykuł Mario Toso, profesora Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie, pt. *Perspektywy rozwiązania kryzysu państwa dobrobytu w świetle nauki społecznej Kościoła*, który został zamieszczony w nr 1(1995) kwartalnika *Spoleczeństwo*. Do lektury artykułu zachęca także fakt, iż Toso jest autorem książki *Welfare Society. Wkład papieża od Leona XIII do Jana Pawła II*, która stała się znaczącym głosem w dyskusji na temat państwa dobrobytu.

Treść artykułu zawarta została w czterech punktach: 1. *Syntetyczne ujęcie kryzysu państwa dobrobytu i propozycje doboru rozwiązań*, 2. *Państwo personalistyczne oparte na społecznym obywatelstwie*, 3. *Państwo nowej solidarności*, 4. *Państwo nowej demokracji oparte na wartościach chrześcijańskich*. Punkt pierwszy posiada charakter wstępu, pozostałe natomiast są rozwinięciem podjętego tematu. Artykuł kończy krótkie podsumowanie.

W pierwszej części autor przedstawia przyczyny, jakie — według niego — wywołały kryzys państwa dobrobytu. Klasyfikuje je w trzy grupy: **a) ekonomiczne** (brak proporcji między rozbudowanymi celami państwa a środkami, promowanie pracowników państwowych, partykularno-kliencki system dystrybucji, oddzielenie świadczeń różnych usług społecznych od ich finansowania), **b) instytucjonalne** (pominięcie drobnych podmiotów społecznych w działalności publicznej, zbyt duże zaangażowanie państwa w życie społeczno-gospodarcze, kryzys działalności parlamentów, partii politycznych i związków zawodowych, biurokracja i niewydolność administracji), **c) etyczne** (kryzys etyki solidarności — zajmowanie się bardziej indywidualnymi interesami niż dobrem wspólnym, kryzys symbolicznego kodeksu norm oraz wzoru obywatela). Stwierdzając, iż państwo dobrobytu

w obecnym kształcie spełniło *...już swą historyczną rolę i doszło do swego kresu* (s. 80), autor artykułu przedstawia pozakościelne głosy w dyskusji, które są — według niego — błędne lub niewystarczające z punktu widzenia nauki Kościoła. Chodzi mianowicie o przeorganizowanie państwa, liberalizację rynku, zinstytucjonalizowanie nowego modelu obywatelstwa itd. Wstępna część pozwala czytelnikowi poznać szerszy horyzont dyskusji na temat przewyciężenia kryzysu państwa dobrobytu oraz umiejscawia następującą po niej analizę nauki Kościoła w konkretnym kontekście toczących się rozważań. Wydaje się jednak zbyt rozbudowana (stanowi 1/3 całości) i zbyt szczegółowa, co nuży i zniechęca do dalszej lektury. Dopiero na ósmej stronie trzydziestostronicowego artykułu podjęty zostaje jego zasadniczy temat.

W drugiej części przedstawiona została propozycja rozwiązania kryzysu państwa dobrobytu, jaką oferuje Kościół. Jest to rozwiązanie *pozaekonomiczne, pozaekonomiczne i pozaadministracyjne* (s. 84), które polega na przekształceniu państwa dobrobytu (*welfare state*) w społeczeństwo dobrobytu (*welfare society*). Do tego zaś potrzebne są: a) nowy „kontrakt” społeczny uwzględniający obiektywną i całościową prawdę o człowieku, b) zgoda na nową wersję praw opartą na koncepcji człowieka jako bytu podmiotowego i relacyjnego, c) wytworzenie nowego etosu solidarności, d) redukcja bezpośredniego interwencjonizmu państwa, e) nowy rodzaj uczestnictwa, obejmujący w szczególności podmioty pozapaństwowe. Podobne propozycje podają także tacy przedstawiciele nauk społecznych, jak: Luhmann, Bobbio, Aekermann i Habermas. Zakładają oni jednak jakieś formy relatywizmu etycznego, które są — według papieży — wielkim niebezpieczeństwem dla funkcjonowania każdej struktury społecznej. Jan Paweł II akcentuje potrzebę oparcia nowego kontraktu społecznego na osobie i jej prawach powiązanych wewnątrznie z obowiązkami, a nie tylko roszczeniami. Takie państwo personalistyczne warunkuje nowy rodzaj obywatelstwa. Charakteryzowałoby się ono uwzględnieniem i instytucjonalizacją praw relacyjnych, tj. *praw, którym odpowiadają obowiązki, dobra zbiorowe, podmioty społeczne* (s. 90). Prawa obywatelskie powinny mieć charakter społeczny, pluralistyczny i solidarystyczny. Kościół widzi więc rozwiązanie kryzysu państwa dobrobytu w ożywieniu i pobudzeniu nowych więzi solidarności, nie tylko w stosunkach góra — dół (państwo — jednostka), ale przede wszystkim w relacjach jednostka — jednostka, jednostka — dobro wspólne. Tak rozumiane społeczne (nie państwowe) obywatelstwo daje więcej miejsca na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej rodzinie, wolontariatowi, organizacjom prywatno-społecznym (s. 91). Zrelacjonowana powyżej część artykułu jest ożywiona poprzez dyskurs, jaki autor prowadzi z pozycji katolickiej nauki społecznej z przedstawicielami decyzyjnalizmu, teorii socjo-systemowej, neokotraktualizmu oraz teorii komunikacji. Z tego powodu jest ona bardzo interesująca. Wywołane na początku — poprzez przeciwstawienie opinii — napięcie, zostaje wspaniale rozładowane w rzeczowym i dokładnym wykładzie nauki Kościoła. Pewien niedosyt wzbudza jednak ograniczenie się do analizy jedynie nauczania Jana Pawła II. Wskazany byłaby, choćby pobieżna, analiza dokumentów innych papieży (np. *Populorum progressio* Pawła VI), o istnieniu których jest wcześniej wzmianka.

W trzeciej części przedstawiona została nauka Kościoła na temat solidarności publicznej w systemie państwowym. Idea ta została wynaturzona i zdegradowana w wielu krajach przez traktowanie jej jako instytucji społecznej lub państwowej. Tymczasem winna być ona uznana jako element konstytucyjny osoby ludzkiej. To osoba *jest strukturalnie społeczna i solidarna* (s. 93), dlatego też tworzy ona różne społeczności, które powinny być wzajemnie solidarne. Tam więc, gdzie człowiek uczestniczy w życiu społecznym, powstają różne rodzaje solidarności: gospodarcza, polityczna, zawodowa itd. Nie ma między nimi niezgodności, ponieważ *mają ten sam fundament i cel w osobie ludzkiej* (s. 94). Do państwa zaś należy, by nie nadawało solidarności tylko jednego wymiaru oraz by łączyło ją ze skutecznością, która służy dobru wspólnemu pojmowanemu jako *całość solidarnych stosunków społecznych*

(s. 95). Prawda o osobowej podstawie zasady solidarności, którą przedstawił autor na podstawie dokumentów Kościoła, jest trafnym wyborem w omawianiu problemu państwa dobrobytu. Ona to bowiem *porządkuje działalność jednostek, zwracając ją ku dobru wspólnemu* (Cz. Strzeszewski), a nie odwrotnie, jak to ma miejsce w państwie dobrobytu. Powstaje jednak pytanie, czy rzeczywiście Kościół akcentuje zasadę solidarności w tym temacie? Dużym walorem rozważań na temat nowej solidarności jest także konkretyzacja nauki Kościoła, dzięki której posiadają one praktyczny charakter (s. 94–95).

W ostatniej części artykułu Toso wskazuje na wielkie znaczenie demokracji, jakie widzi Kościół w przezwyciężeniu kryzysu państwa opiekuńczego. Powinna być ona jednak oparta na konkretnych wartościach, wypływających z integralnej prawdy o człowieku, a nie na neutralności etycznej (s. 97). Tak rozumiana demokracja staje się *środowiskiem moralnym*, w którym możliwe są reformy. W niej też rodzi się pełniejsze uczestnictwo jednostek w życiu państwa, co warunkuje realizację prawidłowej solidarności. Aby jednak to osiągnąć, potrzebna jest społeczna i polityczna formacja obywateli i grup społecznych.

Artykuł Mario Toso ukazuje etyczne propozycje rozwiązania kryzysu państwa dobrobytu, które głosi Kościół. Precyzyjny język oraz specyficzne dla nauk społecznych sformułowania i tezy nie odstraszą jednak nawet czytelnika „nieprofesjonalisty”, gdyż logiczny i w zasadzie jasny tok rozumowania pozwala poznać naukę Kościoła z zakresu podjętego tematu. Wielkim ubogaceniem i ożywieniem rozważań są fragmenty, w których autor wchodzi w dialog z innymi propozycjami rozwiązania problemu państwa opiekuńczego. Pewne zastrzeżenie budzi jednak wybór zasady solidarności jako jedynej rozwiązania podjętego problemu. Zasada ta odgrywa oczywiście ważną rolę w procesie przezwyciężenia kryzysu państwa dobrobytu, należy jednak zapytać: Czy nadanie jej pierwszorzędnej rangi nie jest zbyt wybiórczym potraktowaniem dokumentów społecznego nauczania Kościoła? Choć bowiem papież mówi o zasadzie solidarności jako etycznej podstawie życia społecznego, to jednak w kontekście państwa dobrobytu akcentują bardziej zasadę pomocniczości. Mówi o tym między innymi Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus: niesprawiedliwości i niedostatki w Państwie opiekuńczym wynikają z nieodpowiedniego rozumienia właściwych Państwu zadań. Także w tej dziedzinie winna być przestrzegana zasada pomocniczości* (nr 48). Refleksje Toso pobudzają jednak do przeanalizowania sytuacji także w naszym kraju i postawienia pytania: jaki model solidarności społecznej budujemy obecnie w Polsce? Oparty na społecznej naturze człowieka i wartościach podstawowych czy też wszystko ogarniającej opiece państwa, która niszczy w człowieku to, co najlepsze — postawę pierwotnej solidarności i indywidualną inicjatywę? Pytanie to jest szczególnie aktualne wobec narastających napięć społecznych, które łączą się w naszej ojczyźnie z procesem wprowadzania reform: administracji, oświaty, służby zdrowia i systemu ubezpieczeń. Pojawiają się przy tej okazji postulaty wprowadzenia rozległej i stałej pomocy państwa. Istnieje niebezpieczeństwo, iż pierwotnie planowane — jako czasowe i przejściowe zaangażowanie się struktur państwowych — może przerodzić się z czasem w strukturalnie okreplą interwencję, która przyjmie formę państwa dobrobytu. Przed tym przestrzega autor recenzowanego artykułu i wskazuje, zgodnie z nauką Kościoła, iż największym skarbem w życiu społeczności jest solidarność bazująca na społecznej naturze człowieka.